Nr. 75. We Lwowie — Czwartek dnia 2. Kwietnia 1903. Rok XLIII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 35 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Geneza manifestu carskiego.

Lwów 1 kwietnia.

Wola carska wchodzi już w wykonanie. Hurtowna poręka wszystkich członków gminy za podatki została zniesioną; zaległości podatkowe włościan w sumie stu jedenastu milionów rubli car skreślił; dłużne bankowi ziemskiemu trzydzieści milionów rubli przejął rząd na siebie. Dodamy tu, że według statystyków rosyjskich zaległości podatkowe włościan w 46 guberniach wynosiły 119½ milionów rubli w roku 1898 a doszły do 142½ mil. rubli w r. 1896, pomimo że w r. 1895 ośm mil. rubli włościanom opuszczono. Prócz tego ciąży na włościanach wielki dług głodowy.

Według petersburskiego korespondenta *Timesa* wydanie manifestu carskiego przypisują w Rosyi powszechnie osobistemu wpływowi meteorologa Demczyńskiego, którego car zna. Demczyński zwrócił uwagę cara na siebie podobno trafnemi zapowiedziami aury w *Nowem Wremieniu*. Ztąd poszło, że car nieraz z Demczyńskim rozmawiał, a nawet z prywatnej szkatuły carskiej wsparcia na swoje prace naukowe otrzymywał.

W jednej z takich pogadanek miał car poruszyć także kwestye polityczne i w końcu wezwać Demczyńskiego, aby w poufnem piśmie przedstawił swoje poglądy na położenie. Co też Demczyński spełnił i akt ten obiega w Petersburgu w licznych odpisach, które korespondent *Timesa* za całkiem autentyczne, a na każdy sposób ze względu na jego treść i rozpowszechnienie za godne ogłoszenia uważa.

Memoryał Demczyńskiego poczyna zarysem wewnętrznego położenia za Mikołaja I i panującem wówczas powszechnem niezadowoleniem. Wojna krymska odsłoniła ten stan lichy i powiodła do reform Aleksandra II Monarcha ten wprawdzie zrozumiał potrzeby wewnętrzne, ale na polu polityki zewnętrznej chwiał się wskutek stosunków familijnych z Hohenzollernami, zaczem Rosya stała się układnem ambicyi niemieckiej narzędziem.

Aleksander III otrząsł się z kurateli niemieckiej, zdobył dla Rosyi górujące stanowisko w radzie Europy i zawarł popularne przymierze z Francyą — Mikołajowi II pozostało zadanie prowadzenia polityki zewnętrznej w duchu ojca, wewnętrznej zaś w duchu dziada. Potem następuje wielce otwarty opis położenia wewnętrznego:

Społeczeństwo rosyjskie jęczy pod systemem nieznośnego ucisku. W obawie przed szpiegami i denuncyantami nikt nie śmie objawić swojej opinii. „Gdybym ja sam chciał publicznie wypowiedzieć, com Waszej imp. Mości powiedział, uznałaby mię biurokracya za człowieka wywrotowego i zrobiłaby donos." Ale już czas, aby narodowi pozwolono brać udział w spraw swoich zarządzie. Naród powinien wspierać rząd, a rząd powinien ochraniać naród. Tak jak dzisiaj rzeczy stoją, musi naród ministrów i urzędników uważać za swoich gnębicieli a nie opiekunów.

Na to, że takie uczucie panuje, przedstawia Demczyński dalej cały szereg dowodów, kończąc otwarcie, że zamordowanie ministra przyjmują w Rosyi nie z oburzeniem, ale z wyraźnem zadowoleniem.

Biurokracya zakuła naród w tak ciężkie pęta, że na wszystko w ogóle, z wyjątkiem tylko porodu, trzeba zezwolenia urzędowego. Jeszcze nie pora, nadać konstytucyę; naród jeszcze nie dojrzał na tyle, zamało jest wykształcony. Ale coś musi się uczynić, obecne położenie bowiem zagraża niebezpieczeństwami zarówno biurokracyi jak i monarchii.

Rosya — kończy Demczyński — podobna jest do ogromnej masy wody, zamkniętej w cysternie i będącej blizką zamarznięcia. Jeżeli woda istotnie zamarznie, to cysterna pęknąć musi. Temperatura w Rosyi mocno spada i należałoby coś uczynić, zanim woda opinii publicznej zamarznie.

Sprawy zagraniczne.

Sprawa macedońska.

Wiedeń 1 kwietnia. Donoszą, że gabinet petersburski wystosował ponownie notę do rządu bułgarskiego w sprawie macedońskiej. W nocie tej wskazuje, że projektowane przez Austro-Węgry reformy, odpowiadające obecnym stosunkom politycznym, nie mogą być przeprowadzone z powodu ciągłych machinacyj komitetów macedońskich, utrudniających doprowadzenie tej sprawy do skutku.

Petersburg 1 kwietnia. *Prawit. Wiestnik* ogłasza obszerne sprawozdanie konzula rosyjskiego w Bitoli (stolica wilajetu Rumili). Konzul donosi, że stosownie do polecenia ambasadora rosyjskiego w Stambule Zenowiewa, zawiadomił chrześcian wilajetu o krokach, przedsięwziętych przez rząd rosyjski. Przywódcy ruchu rewolucyjnego przyjęli zawiadomienie to z wielkiem niezadowoleniem i oświadczyli, że mogliby rozwiązać swe bandy dopiero po przeprowadzeniu reform i to dopiero wtedy, gdyby reformy te okazały się praktycznemi. Sprawozdanie przedstawia dalej działalność rewolucyjnych komitetów macedońskich i opisuje kilka popełnionych gwałtów.

Telegram konzula ze Skopla (Ueskueb) z 27 marca donosi, że rozruchy w wilajecie kosowskim nie ustają, a ruch powstańczy wzmaga się. W wilajecie tym istnieje kilka band po sto i więcej ludzi, które rozwijają terorystyczną działalność. Bandy te usiłują koszary wojskowe i inne zabudowania wysadzić dynamitem w powietrze i popsuć tory kolejowe, oraz połączenia telegraficzne. Oczekują także przybycia wielu oficerów z Bułgaryi.

Mieszkańcy pod groźbą zemsty zmuszani są do popierania band, dostarczania im pieniędzy i prowiantów. Przywódcy ruchu rewolucyjnego utrzymują w tajemnicy doniesienia rządu rosyjskiego, iż ruchu tego nie pochwala, owszem wmawiają w ludność, że postępują właśnie według wskazówek i życzenia Rosyi. Do konzula zgłosiła się liczna deputacya z zapytaniem, czy Rosya życzy sobie tego ruchu; jeśliby tak było, to i reprezentowani przez deputacyę mieszkańcy przyłączyliby się do ruchu; proszą tylko, aby wzięto w opiekę kobiety i dzieci. Dowodzi to, iż ruch nie znajduje poparcia wśród ludu, lecz sztucznie jest wywoływany przez komitet macedoński.

Celem sprowadzenia większego zamięszania i zniewolenia Turków do energicznego i surowego wystąpienia przeciw ludności chrześcijańskiej, komitety macedońskie popełniają gwałty na Turkach. I tak w miejscowości Kistap, bandy macedońskie napadły na wysokiego dygnitarza tureckiego Seferdina, powyrywały mu paznogcie, wykłuły oczy, a następnie ucięły głowę. Innego dygnitarza tureckiego zatorturowano, a przedtem w oczach jego powieszono jego własną matkę. Wywołuje to wśród muzułmanów wielkie rozgoryczenie i podnieca przeciw chrześcijanom.

Belgrad 1 kwietnia. Dziennik *Stampa* donosi, że bandy bułgarskie zagrażają Mitrowicy.

Konstantynopol 1 kwietnia. Bandy macedońskie wysadziły dynamitem w powietrze most kolejowy pod stacyą Mustafa-basza. Komunikacya z Konstantynopolem przerwana.

* * *

Niepodobna wątpić o całej strasznej prawdzie tych doniesień konzularnych, a główna rzecz w tem, że zostały w pełnej formie urzędowej, bo w *Prawit. Wiestniku*, nie w jakimś dzienniku półurzędowym ogłoszone. Osobno nadchodzi z Belgradu wiadomość, że według doniesień z Bułgaryi, polityczne położenie tamtejsze jest krytyczne, dyplomacya rosyjska bowiem miała wykryć, że z Sofii tajemnie popierają macedońską politykę wywrotową, i przeciw temu energicznie występuje. Dalej donoszą z Belgradu, że dla oficerów i podoficerów drugiego i trzeciego powołania wkrótce otwarte zostaną kursa przygotowawcze na jeden do trzech miesięcy — jest to jakby wstęp do mobilizacyi.

W Bułgaryi srodze się oburzono, że car darował Serbii dziesięć milionów nabojów, podczas gdy Bułgarya żadnego aktu łaski carskiej nie doznała. Otóż jak właśnie z Wiednia donoszą, car wyprawił do Cetynii pełnomocnika wojskowego przy poselstwie w Belgradzie z listem, w którym księcia zawiadamia, że wysłał mu w darze ośm bateryj szybkostrzelnych dział górskich wraz z amunicyą. „Ten dar — pisze car — ma na celu zadokumentować przyjaźń i życzliwość narodu rosyjskiego, oraz zainteresowanie wszystkich Słowian niezawisłością Czarnogóry".

Prasa rosyjska ponuro wyraża się o dymisyi gabinetu Danewa, ponieważ ten gabinet był rękojmią niemieszania się Bułgaryi w zamieszki macedońskie, zachodzi obawa, że stronnictwo rewolucyjne, którego przedstawicielami są komitety macedońskie mogłyby opanować Bułgaryę i fatalne wywołać komplikacye.

Geszow, któremu ks. Ferdynand poruczył utworzenie nowego gabinetu po Danewie, bronił wprawdzie w sobraniu praw Bułgaryi, ale jako człowiek bardzo umiarkowany mógł liczyć na pełne zaufanie Europy. Nie jest on też przeciwnikiem Rosyi; ale że spędził kilka lat w Anglii, więc zapewne byłby się starał o jakową niezawisłość Bułgaryi od wpływów rosyjskich.

Nadto i z księciem nie miał Geszow szczęścia. Na ministra skarbu proponował Teodorowa, ale tego książę przyjąć nie mógł, nadto opierał się książę, aby zatrzymano ministra robót publicznych Popowa, tego zaś odrzucali nacyonaliści, tj. stronnictwo Geszowa. Zdawało się wreszcie, że książę pragnie utworzyć gabinet urzędniczy, ale przestrzegano księcia, że byłoby to dla niego rzeczą wielce niebezpieczną, gdyby w zagrażającej wielkiemi wypadkami porze chciał być sam sobie kanclerzem.

Książę wielkie pokładał nadzieje w stosunkach stronnictwa cankowistów (obóz Danewa) z Rosyą. Jakoż w niezmiernie kłopotliwej sprawie pożyczki Rosya szczerze dopomogła gabinetowi Danewa. Bułgarya bez wydania swoich finansów i swojej powagi państwowej na łaskę obcych finansistów otrzymała pożyczkę, która pozwoliła przywrócić porządną gospodarkę państwową. Ale też na tem był koniec.

Nie tylko nie ziściły się otwarte i tajemne pretensye Bułgaryi do Macedonii, ale owszem musiano w spokoju przypatrywać się, jak Rosya wbrew Bułgarom popiera żywioł serbski w Macedonii. Ustanowiono serbskiego biskupa Firmiliana, w Skoplu pozostawiono sprzyjającego Serbom konzula, w Mitrowicy ustanowiono konzulat rosyjski — a wreszcie dar nabojów dla Serbii namacalnie ukazał, komu sprzyja Rosya.

Ten dar zwłaszcza ubódł ks. Ferdynanda; i jeżeli Paprikow żądał dziesięciu milionów na sprawunki wojskowe, to widocznie dlatego, że może wypadłoby Bułgaryi stawić czoło owym dziesięciu milionom nabojów. Ostatecznie Geszow ustąpił i książę pokornie wrócił do Danewa. A nadto podane na czele ogłoszenie urzędowe raportów konzulów rosyjskich jest aż nazbyt dobitnem upomnieniem dla ks. Ferdynanda, aby się nie ważył wyrywać z pod wpływów caratu i aby Bułgarya w niczem nie ważyła się krzyżować zamiarów Rosyi, jeżeli nie mają w niwecz pójść jej pretensye co do Macedonii.

Korespondencye.

Londyn 28 marca.

(Anglicy o śmierci sir Hektora Macdonalda).

Tragiczny zgon najpopularniejszego po Kitchenerze generała armii angielskiej wywołał w stolicy monarchii bolesne, przygnębiające wrażenie. Wieść smutna doszła nas tu z Paryża we środę późnym wieczorem. Wiadomo, że Macdonald ani z soli ani z roli lecz własną pracą, talentem i poświęceniem urósł na jednego z najwyższych i najdzielniejszych przewódców wojsk angielskich. Wzięty do wojska w latach popisowych jako prosty szeregowiec, po kilku latach wzorowej służby odszczególniał się niepospolitym talentem, karnością i brawurą na polu walki.

W czasie wyprawy afgańskiej dokonywał czynów prawdziwie bohaterskich, którym dzisiejszy generalissimus, lord Roberts, zawdzięcza wybawienie od niechybnej śmierci. Macdonald brał odtąd udział we wszystkich wojnach, jakie Anglia w ciągu ubiegłych 25 lat staczała. Anglicy nie bez racyi porównywali gen. Macdonalda do Napoleona I., upatrując w charakterach obu wojowników wiele stycznych. Kto wie, do czego byłby doprowadził „mały kapral szkocki", gdyby mu okoliczności tak były sprzyjały, jak Bonapartemu.

Posądzenia o prowadzenie się niemoralne generała utrzymywano w ciągu pierwszych miesięcy pobytu jego na wyspie Ceylon w największej tajemnicy. Gubernator dla niego, jako wodza armii kolonialnej, miał zawsze największe pochwały. Armia ceylońska przyświecała wzorem cesarskim wojskom indyjskim. Dzienniki, wychodzące w Colombo (stolicy Ceylonu), choć tam grzeszne nawyczki generała były dobrze znane, nie wspominały nigdy ani słówkiem o jego życiu prywatnem; Macdonald jako człowiek energiczny, stanowczy, przestrzegający ściśle karności wojskowej, miał w Colombo sporo nieprzyjaciół.

Postanowili oni za wszelką cenę pozbyć się dogodnego komendanta, i oto jeden z członków ceylońskiej rady prawodawczej wystąpił przed gubernatorem z formalnem oskarżeniem. Gubernator przyjął je do wiadomości, postanowił rzecz zbadać gruntownie i użyć osobistego wpływu na generała, aby położył dobrowolnie kres jawnemu zgorszeniu. Sądził, że rzecz cała da się [illegible] bez wahania dotychczasowy tryb życia prowadzić. W tym celu zwrócił się gubernator z prośbą do prasy, aby [illegible] tej przykrej afery. W interesie dobra publicznego dziennikarze zastosowali się ściśle do intencyj gubernatora. Ponieważ jednak nie ma reguły bez wyjątku, przeto i w tym wypadku z pod ogólnej solidarności wyłamał się korespondent *Timesa* i *New-York Heralda* p. Hezekiah (Ezechiasz) Wurtzburg i dla marnego zysku przesłał do Londynu i N. Jorku szereg sensacyjnych telegramów. Skutek był ten, że generała wezwano do Londynu *ad audiendum verbum*.

Macdonald bez wahania wybrał się w podróż daleką. Generał był człowiekiem bardzo towarzyskim i koleżeńskim. Uważając korpus oficerski niejako za jedną rodzinę, dbał o to, aby w jego garnizonie panowała ścisła harmonia pomiędzy oficerami i dlatego łożył znaczne sumy na wspólne zebrania, podczas których gości swych hojnie uraczał, co go nie mało kosztowało. Ponadto znaczną część jego dochodów pochłaniali szantażyści, którym sowity składał haracz za milczenie o tem, co się działo u niego poza kulisami. Macdonald przyjechał do Europy, mając w kieszeni zaledwie kilkadziesiąt funtów sterlingów.

Liczył on na to, że wobec zasług, jakie w ciągu kilku dziesiątek lat oddał Anglii, w Londynie postąpią sobie z nim oględnie; znanym był bowiem wszystkim ministrom i samemu królowi, który go obdarzył najwyższemi odznakami. Na Ceylon nie myślał żadną miarą powracać; wiedział bowiem, że tamtejszy sąd wojenny uznałby go winnym.

We czwartek pojawił się w tutejszem *War Office*, tłumaczył się długotrwałą chorobą nerwową, zgubnym wpływem klimatu i otoczenia; minister wojny był nieubłagany. Udał się następnie do swych starych towarzyszów wojennych i do lorda Robertsa, którego wśród łez prosił, aby go nie oddawał sądowi w Colombo. Roberts nakazał generałowi natychmiast wracać na Ceylon. Wobec tego Macdonald wybrał się z powrotem na Paryż i Marsylię.

W Paryżu postanowił zatrzymać się kilka dni w nadziei, że władze wojskowe nadeszlą mu ułaskawienie. Zawiódł się jednak; bo oto do hotelu Regina nadesłano *ultimatum*, w którem pod groźbą wydalenia z wojska nakazano mu wracać natychmiast na Ceylon. Następstwem owego *ultimatum* było — samobójstwo.

W londyńskich sferach wojskowych przewidywano, jak sobie Macdonald postąpi. Jeden z wyższych oficerów powiedział mi dzisiaj:

— Przykro nas dotknęła wieść o tragicznym zgonie tego dzielnego żołnierza. Nie uwielbiamy jednak nad jego samobójstwem, gdyż generał nie pozostawił nic lepszego do zrobienia. Jesteśmy przekonani, że błędy Macdonalda były następstwem pewnego rodzaju obłędu; lecz z drugiej strony wina jego nie ulegała wątpliwości. Rodziny młodych kadetów uznały się przed gubernatorem na występne postępowanie komendanta.

W tutejszych kołach wojskowych wieść o samobójstwie wywołała wielką konsternacyę. Nie chciano wprost uwierzyć tej smutnej prawdzie. Macdonald był bożyszczem dla wojska; cieszono się, że tak rychło wstępował ze stopnia na stopień, dosięgając coraz wyższych godności. Któżby się spodziewał, że tak piękna karyera tak prędko i tak tragicznie się da zakończyć?

Zwłoki generała miały być pierwotnie pochowane w Paryżu, na życzenie jednak rodziny będą przewiezione do północnej Szkocyi, w ojczyste strony nieszczęśliwego wodza. Żona jego bawi w Paryżu. Rodzina, a w jej liczbie syn generała, 17-letni student, oraz brat udali się do Paryża, celem przewiezienia zwłok; spoczywają one w podwójnej trumnie. Pogrzeb jego w Szkocyi ma przybrać imponujące rozmiary.

Ciekawym jest fakt, że żaden z dzienników szkockich ani słówkiem nie wspomniał dotąd o przyczynie śmierci Macdonalda. Rozgłoszono, że generał popełnił samobójstwo w przystępie obłąkania. Także i tutejsze dzienniki piszą o całej aferze z wielką rezerwą. Zarzucają ministerstwu, że Macdonalda chorego na febrę wysłano na Ceylon, gdzie klimat bardzo niezdrowy, a wysłano go podobno dlatego, że był bardzo wielką i ludności cieszył się wielką popularnością, budzącą zazdrość wśród innych dygnitarzy wojskowych.

Jan Wołożyński.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Do komisyi socyalno-politycznej izby posłów wpłynął opracowany przez dra Fessra projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość urzędników prywatnych, pozostających w służbie prywatnej i publicznej. Projekt referenta obejmuje 22 ustępów i 98 paragrafów.

Zabezpieczeniu podlegać mają wedle tego projektu wszyscy, przeważnie umysłowo pracujący w prywatnych przedsiębiorstwach i zakładach funkcyonaryusze, o ile przekroczyli 20 rok życia i otrzymują najmniej 900 kor. rocznego wynagrodzenia bez względu na to, czy płacę swą pobierają w ratach kwartalnych, miesięcznych, tygodniowo lub dziennie. Wykluczone od ubezpieczenia są osoby, które otrzymały warunki doń potrzebne po ukończeniu 50 roku, jakoteż osoby, które z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy tą granicę wieku przekroczyły.

Podstawę ubezpieczenia, stanowią pobory roczne ubezpieczonego, jednakże tylko w najwyższej sumie 3.600 kor. Przy wymiarze emerytury nie będzie również brane w rachubę podwyższenie pensyi dokonane w ciągu 3 lat ostatnich. Kwaterowe, dodatki aktywalne i dodatki w naturaliach, dolicza się do ogólnej sumy poborów.

Przedmiot ubezpieczenia stanowią emerytura na wypadek niezdolności do pracy i zaopatrzenie na starość, dla pozostałych zaś wdowia pensya, dodatek na wychowanie dzieci i jednorazowa odprawa. Pensyę na wypadek niezdolności do pracy, (rentę inwalidów) otrzymywać będą mogli ubezpieczeni po 10 latach, emeryturę zupełną po 35 latach. Renta inwalidów wynosi po 10 latach ubezpieczenia 40 prc. poborów rocznych, za każdy zaś rok dalszy 1 prc. więcej. Po 35 letniem ubezpieczeniu, ma każdy ubezpieczony prawo żądać pełnej emerytury w wysokości 65 prc. jego poborów jako zaopatrzenia na starość, choćby i nadal w tem samem pozostał zajęciu. Gdyby ktoś po upływie lat 35 wypłaty należnej mu emerytury nie żądał, powiększać mu się będzie ona o 7 prc.

Ludwik Stasiak. 67

Brandenburg

Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 74.)

— Bóg Edycie nagrodzi miłosierdzie nad nieszczęśliwym.

— Anioł to dobroci w ziemskiej postaci.

— O! Idzie, idzie. Z bielutkiego lnu okład naskubała, wywar lawendy w czarce niesie...

Edyta pozostała w zamku prawie sama. Kiza mimo srogiej zimy objeżdżał grodna i słowiańskie opola, Połabianom pojednawcze słowa miłości niosąc, załogi niemieckie w twierdzach odwiedzając.

Adelajda wraz z Kunigundą mimo postanowień, aby przez czas nieobecności margrafów w Braniborze zostać i czas samotności razem z Edytą przepędzić, zmieniły nagle zamiary i w klasztorze w Dziewinie pod okiem arcybiskupa osiadły.

Napierała się wyjazdu głównie Adelajda z chwilą, gdy się dowiedziała, że Wilhelma rannego znaleziono, że w Braniborsku na zimę, Bóg wie zresztą, na jak długo zostaje. Domyślali się wszyscy, że dziewczyna nie ma odwagi patrzeć na młodzieńca, którego serce ciężko zraniła, a wieść ta szerzyła się uporczywie, zwłaszcza, że Kunigunda w serdeczne sprawy Wilhelma wtajemniczona, wszystkim swój domysł opowiadała. Pytano się Adelajdy o powód, dlaczego przy Dziewinie i klasztorze się upierała, krasawica nie chciała zwierzyć się nikomu, stale przy zamiarze wyjechania zostając.

Od listopada wraz z kneginią w klasztorze wśród cnotliwych dziewic siedząc, z rana, w południe i wieczorem modlitwy odprawiała; o północy nawet dzwon ich budzi, z łóżek zrywa, aby do chóru klasztornego z zakonnicami poszły, pobożne *Sanctus Deus Sabaoth* odśpiewały.

. . . .

Jako prządka, z kądzieli snującej się niteczce, lnu przyrzuca, tak słońce w styczniu promyk po promyku światła ziemi dodawało. Rośnie dzień po dniu, słonko wcześniej się budzi i później zapada. Południem zagląda do myśliwskiej sali, jakby się o zdrowiu młodego rycerza dowiedzieć chciało, jakby pragnęło mu dodać nadziei i otuchy...

Edyta, siedząca ciągle nad łożem chorego, zauważyła pewnego dnia z radością wielką, że ranny budzi się z niemocy, że wraca zwolna przytomność i świadomość, co się z nim dzieje.

Raz otwarł oczy szeroko Wilhelm i wpatrzył się w czuwającą nad nim białogłowę; wzrok chorego długo spoczywał na jej postaci, zrozumiał snać, co się z nim dzieje i lekki uśmiech okrasił jego lica.

Czytała Edyta w jego uśmiechu wdzięczność za swe nieprzespane noce, za opiekę nad jego niedolą.

— Gdzież jestem? — szeptał młodzieniec.

— Bądź spokojny...

— Modlisz się?

— Ślę prośby o twe zdrowie.

— Co się ze mną dzieje?

— W Braniborze jesteś pod moją opieką.

Zamilkł młodzieniec i znowu zapadł w sen głęboki.

Powoli, bardzo powoli wraca przytomność i zdrowie.

— Kto cię poranił? — pyta się chorego Edyta.

— Kto?! Łotr! Zabójca!

— Jego imię?

— Mściwój!

— On?! A więc on!

— Zabrał duszę, zranił serce...

— Wiem, wiem!...

— Ty wiesz o tem? Wiesz?

— Kniegini Kunigunda wszystko mi mówiła. Mówiła nam, że Adelajda...

— Nie mów mi o niej.

— Czemu?

— Nienawidzę jej...

— Ona niewinna... Przebacz...

— Przebaczyłem. Ja mam i zawsze mieć będę jedno pragnienie...

— Pragniesz?

— Jego krwi!

— Mściwoja?

— Jej kochanka! Mściwoja! — zawołał Wilhelm, zrywając się z łoża i... opadając nagle na posłanie.

— Jezu! Co tobie?! Zemdlał! Wody!

Wilhelm przytomność stracił. Gdy Edyta zwilżyła skronie jego wodą, otworzył szeroko oczy, wielkie, błędne...

— Świat w oczach kołuje... iskry przedemną latają... niemoc straszna... śmierć...

— Uspokój się, uspokój się...

Wzburzenie nieszczęśliwy skutek wywarło na zdrowie rycerza. Znowu kilka nieprzytomnych dni, znowu noce, w których trawiła Wilhelma gorączka. Po dwóch tygodniach polepszyło się na nowo.

Wrócił z podróży Kiza. Mimo strasznych w lutym mrozów polując, znosił choremu kuropatwy, zachęcając do jedzenia, rozweselając rozmową rannego młodziana.

Siedzieli teraz przy Wilhelmie z Edytą we dwoje, z radością patrząc, że z dnia na dzień lepiej mu i lepiej.

Kiza obyczajem rycerskim grzeczne i czułe słowa Edycie prawił, chorego dowcipem ożywiał tak, że gdy sprawy państwa na nowo go do Tarnowa powołały, smutek wielki spadł na Wilhelma i jego opiekunkę.

— Ssmutno mi — mówił chory.

— Wróci zdrowie, z niem radość...

— Radość mówisz? Zdrowie wróci, lecz radość nie wróci.

Gdy Edyta się dowiedziała, że Wilhelma ranił Mściwój, gdy poznała, jakie morze nienawiści w sercu chorego do krzywdziciela kipi, gdy słyszała, że on w życiu pragnie jedynie zemsty i krwi, zastanowiła się, czy wolno jej czuwać nad Wilhelmem, pielęgnować chorego, który gdy do zdrowia wróci, śmiertelnym wrogiem dla jej dziewierza się stanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rocznie tak długo, aż dosięgnie wysokości pełnej jego rocznej płacy.

W celu otrzymania wyższej renty, przysługuje znajdującym się w wieku od lat 30 do 40 członkom, prawo wkupienia się do towarzystwa za pomocą złożenia odpowiedniej do należnych wkładek i liczby lat kwoty.

Pensya wdowia wynosi połowę należnych mężowi w chwili śmierci poborów, dodatek na wychowanie dzieci po ubezpieczonych, wynosi 10% na każde dziecko i 20% na każde dziecko osierocone podwójnie. Jednorazowa odprawa wdowia wynosi 25% rocznych poborów, jakie wykazał zmarły w ostatnim roku swojego życia.

Premia ubezpieczeniowa wynosi 13½% rocznych poborów ubezpieczonego, taksa jednorazowa 33⅓% poboru względnie ich podwyższenia. Dwie trzecie części premii i taksy, płacić będzie pracodawca, jedną trzecią ubezpieczony.

Ubezpieczenia wykonywać będą specyalne zakłady pensyjne. Z reguły, winien być zakład taki urządzony w stolicy każdego z krajów koronnych. Członkami pensyjnego zakładu są ubezpieczeni i ich pracodawcy. Wydział składa się z przewodniczącego i 10 do 12 członków wydziału złożonego po połowie z ubezpieczonych i pracodawców. Przewodniczącego mianuje ministerstwo spraw wewnętrznych z poza grona członków zakładu. Członków wydziału wybiera walne zgromadzenie złożone z delegatów powiatowych związków członków.

Od wydawnictwa.

„GAZETA NARODOWA"

rozpoczęła z dniem 1 stycznia 1903 **43** rok swego istnienia.

Z powodu, że *Gazeta Narodowa* wychodzi z pod prasy drukarskiej dopiero o godz. pół do 7 wieczorem, przeto przynosi swym Czytelnikom prowincyonalnym najświeższe wiadomości, wszystko bowiem to, co się zdarzyło w świecie, jest jeszcze o godz. pół do 6 wieczorem telefonowane *Gaz. Narodowej* z Wiednia.

Dobór fejletonów zarówno oryginalnych polskich, jak tłumaczonych, zapewniliśmy sobie na r. 1903, jak niemniej korespondencye ze wszystkich miast stołecznych.

Nacisk główny kładzie *Gaz. Nar.* na dokładne informacye z Warszawy i Poznania, a prócz zaznajamiania Czytelników z ruchem pod dwoma innymi zaborami, pilnie baczy, aby była odzwierciedleniem stosunków krajowych i w tym celu mamy zapewnionych korespondentów we wszystkich większych miastach prowincyonalnych naszego kraju, którzy za pomocą listów ekspresowych i telegramów informują o ważniejszych wydarzeniach i stosunkach zarówno powiatowych jak miejskich.

Miesięczna prenumerata *Gaz. Narodowej* wynosi we Lwowie

1 zł.

na prowincyi zaś z przesyłką pocztową

1 zł. **25** ct.

czyli 2 kor. 50 groszy, a kwartalnie **3** zł. **75** ct. czyli 7 kor. 50 gr.

Na podstawie układu z Warszawskiem Towarzystwem Akcyjnem Artystyczno-Wydawniczem mogą abonenci *Gaz. Nar.* otrzymywać

„Tygodnik mód i powieści"

zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z krojami i wzorami robót kobiecych, dział literacki obejmujący beletrystykę, sprawozdania krytyczne z literatury własnej, ruch umysłowy obcy, kwestye społeczne etc., oraz

dodatek powieściowy

w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą

1 zł. **20** ct. kwartalnie, a **2** zł. **40** ct. półrocznie.

Wczesne nadsyłanie przedpłaty umożliwia Administracyi normalny tok czynności i ułatwia unikanie reklamacyj ze strony Szanownych Abonentów.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

KRONIKA.

Lwów, dnia 1. Kwietnia 1903.

Kalendarzyk.

We czwartek 2 kwietnia Franciszka z P. — Gr. kat. Prep. Otec. — Kal. słow. Sudomira.
Wschód słońca, 5·44, zachód 6·25.

W piątek 3 kwietnia 7 boleści N. M. P. — Gr. kat. Jakowa. — Kal. słow. Władysława.
Wschód słońca 5·42, zachód 6·27.

W sobotę 4 kwietnia Izydora. — Gr. kat. Wasyłya. — Kal. słow. Mnożysława.
Wschód słońca 5·40, zachód 6·28.

Administracya „Gazety Narodowej" mieści się i nadal w domu pod l. 7. ul. Kopernika, tam więc należy uiszczać prenumeratę, zamawiać ogłoszenia, odbierać numery naszego pisma, jako też zwracać się we wszystkich sprawach administracyjnych i ekspedycyjnych.

Jedynie biura redakcyi „Gazety Narodowej" przeniesione zostały do domu pod l. 40 ul. Sykstuska, I. p., obok głównego gmachu poczty.

Nasz fejleton. Niebawem drukować zaczniemy w fejletonie *Gazety Narodowej* wyborną humoreskę, będącą szkicem z życia, pod tytułem: „Ankieta".

— **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesyi: adjunkta konceptowego dra Feliksa Pisarskiego, wicesekretarzem, koncepistę Feliksa Gintowta-Ubysza-Dziewałtowskiego, adjunktem konceptowym, aplikanta konceptowego I. kl. dra Wincentego Samolewicza koncepistą, aplikanta II. kl. Bronisława Glanza aplikantem konceptowym I kl., ukończonego słuchacza praw Juliusza Birkenmajera, aplikantem konceptowym II kl. w Wydziale krajowym.

— **Siedziby urzędowe** inspektorów, powołanych dla kontroli poboru krajowych opłat od piwa. Wydział krajowy wyznaczył inspektorom, powołanym dla kontroli poboru krajowych opłat od piwa, siedziby urzędowe, a mianowicie inspektor Alojzy Jahl będzie miał siedzibę w Białej dla kontroli granicy śląskiej i importu śląskiego piwa dla Galicyi; inspektor dr. Józef Horodyski będzie miał siedzibę w Śniatynie dla strzeżenia granicy bukowińskiej; zaś trzeci inspektor Władysław Hickiewicz urzędować będzie w centralnem biurze i lustrować browary krajowe.

— **Roboty melioracyjne.** Z powodu ostatniej powodzi zatorowej Wisły, która zatopiła znaczną część powiatu dąbrowskiego pod Szczucinem, oraz uszkodziła wał Nowego Brnia, Wydział krajowy odniósł się do namiestnictwa o wyjednanie z funduszów państwowych potrzebnej kwoty 78.500 k. w celu naprawy zrządzonych szkód. W tej samej sprawie odniósł się Wydział krajowy równocześnie do ministra dra Piętaka z prośbą o poparcie tej sprawy u rządu centralnego. Wydział krajowy prosił zarazem dr. Piętaka o wyjednanie u ministerstwa rolnictwa rychłego zatwierdzenia rozporządzenia wykonawczego ustawy kraj. o uzupełnieniu obwałowania Wisły między Dunajem a Nowym Brniem w powiecie dąbrowskim. Rozpoczynająo te roboty bezzwłocznie, możnaby dostarczyć zarobku ludności, która przy ostatnim wylewie zatorowym pod Szczucinem doznała wiele szkód. Otóż dr. Piętak natychmiast interweniował ze skutkiem u ministerstwa rolnictwa, gdyż jak z Wiednia doniesiono, minister rolnictwa bezzwłocznie zatwierdził rozporządzenie wykonawcze, a w ten sposób roboty będą mogły być zaraz rozpoczęte.

— **Zmiany w zarządzie armii.** Z Wiednia donoszą do *Czasu* o bliskiej zmianie w najwyższych kołach wojskowych. Mianowicie najwyższy inspektor inżynieryi wojskowej jenerał broni Beck-Nordenan wkrótce idzie na emeryturę, a w miejsce jego ma przyjść jenerał broni hr. Geldern-Egmond.

Kronika lwowska.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W czwartek, dnia 2 bm. dr. Jan Karłowicz: Człowiek pierwotny. Zakład chemiczny uniw. Długosza 6. Początek o g. 6. — Dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich, część III. Wołyń, Podole, Ukraina (z obrazami świetln.) Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Początek o g. 7½.

= **Poliklinika lwowska.** Z dochodu XXXV. państwowej loteryi na dobroczynne cele cywilne, która ma się odbyć przy końcu pierwszego półrocza br. przeznaczono na powszechną poliklinikę we Lwowie kwotę 15.000 kor.

Dr. Stroynowski czyni starania, aby z powyższego dochodu przeznaczono także jakąś część na rzecz lwowskiego towarzystwa ratunkowego.

Dotychczas z dochodów państwowej loteryi na cele dobroczynne korzystały wyłącznie inne kraje, chociaż Galicya na ten dochód także się składała.

= **Słuchacze politechniki** odbyli wczoraj wiec w gmachu szkolnym, na którym omawiano sprawę poparcia „Pomocy bratniej w Zakopanem" i postanowiono wszcząć w tym kierunku gorącą akcyę.

= **Podrzutek.** Zona dozorcy domu l. 12 ulica Polna zostawiła w mieszkaniu Konstantego Sokołowskiego, magazyniera Banku hipotecznego akieś trzymiesięczne dziecko a sama zbiegła. Dozorczyni ta nazwiskiem Parzygnatowa odegrała tu tylko rolę pośredniczki, gdyż dziecko to nie jest jej własnością ale jakiejś służącej. Podrzutka oddano komisaryatowi dzielnicy II.

= **Przemycanie tabaki.** Agenci pol. Rozenstreich i Zimmerman przyaresztowali dziś w szynku na pl. Rzeźni Abrahama Feuera, który miał przy sobie 19 paczek przemyconej rosyjskiej tabaki. Fenera, karanego już kilkakrotnie za przemycanie, oddano do aresztów miejskich.

= **Zagadkowy samobójca.** Dziś rano o godzinie kwadrans na szóstą, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w prawą skroń, w parku Kilińskiego na ławce obok stawku, jakiś elegancko ubrany, około 30 letni mężczyzna, szatyn z dużym wąsem, ubrany w paltot i marynarkowe ubranie. Zaalarmowana odgłosem strzału służba parkowa pospieszyła na miejsce skąd ją echo strzału doszło i widząc broczącego krwią samobójcę, zawiadomiła o wypadku policyę. Komisya policyjno lekarska która wnet zwijała się na miejscu, skonstatowała tylko śmierć. Nazwiska denata nie sprawdzono, nie znaleziono też przy nim nic, coby na jaki ślad naprowadzić mogło. W kieszeni jego znaleziono 1 k. 30 hal. gotówką, parę rękawiczek, kilka blaszanych guzików i cwikier.

Znamienny jest fakt, że znalazł się jakiś złodziej — nie oszczędzający nawet trupa. Oto z zaciśniętej ręki samobójcy wyciągnął rewolwer 9 mm. Kul zbroczonych krwią nie zdołał złodziej zabrać.

= **Praca dla robotników.** Dzięki interwencyi p. wiceprezydenta namiestnictwa zapewniono już pracę dla większej części robotników, pozostających we Lwowie bez zajęcia.

Kronika krajowa.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Dolinie z grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu rozpisało namiestnictwo na 23 kwietnia.

Prezesem Izby adwokackiej w Przemyślu wybrany został dr. L. Tarnawski.

Strajk rolny. *Diło* donosi, że we wsi Sołowij, w przemyślańskiem, własność hr. Romana Potockiego, wybuchł strajk robotników rolnych.

W Kałuszu odbędzie się w niedzielę 5 bm. przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną „Grube ryby" Bałuckiego.

Parcelacya Ruscy włościanie we wsi Mikołajowie koło Brodów nabyli celem rozparcelowania pomiędzy siebie własność tabularną „Marjankę", będącą dotychczas w posiadaniu żydówki Chai Bodekowej. Zakupiony obszar wynosi 214 morgów. Morg płacono po 432 koron.

Podejrzane broszury. Z Tarnopola donoszą: Żandarmerya z Borek wielkich złożyła w tarnopolskim sądzie kilka broszur rosyjskich, znalezionych na torze kolejowym pomiędzy Tarnopolem a Podwołoczyskami. Są to wydawnictwa berlińskiej firmy Johannes Röde: „Tajemnice spisku w pałacu zimowym" Hercena, „Serenissimus" Kolorowa, „Rodzina Obmanowych" Amfiteatrowa i „Rosya w przeddzień XX stulecia". Żandarmerya łączy te broszury ze sprawą znajdującego się w tarnopolskiem więzieniu śledczem rosyjskiego poddanego Nadiośnego i przypuszcza, że on te broszury w celach agitacyjnych z okien wagonu rozrzucał. Można jednak sądzić, że „senzacyjne" te książki chciał ktoś przewieźć do Rosyi, lecz po drodze opuściła go odwaga i książki wyrzucił przez okno z wagonu.

Kronika powszechna.

§ **Z kongresu historyków** w Rzymie telegrafują, że znany archeolog Marucchi, urządzi specyalnie dla polskich członków międzynarodowego kongresu historycznego, odczyt w katakombach ostrjańskich, opisanych przez Sienkiewicza w „Quo vadis". „O nowoodkrytym grobie papieża Damazego".

§ **Pruskie sposoby.** W warszawskiej *Gazecie polskiej* czytamy: Od pewnego czasu biura rekomendacyi nauczycielek i bon zwracać zaczęły uwagę na niezrozumiałą niesłowność i niesumienność kandydatek, zgłaszających się z Francyi o posady w Królestwie Polskiem. Wysyłane na drogę z Paryża pieniądze, dochodzące czasami do 60 rubli, ginęły bezpowrotnie, kandydatki zaś, otrzymawszy ten zasiłek, nie przybywały na bruk warszawski. Z chwilą, gdy wypadki tego rodzaju powtarzać się zaczęły w sprsób zdumiewający, osoby zainteresowane a pokrzywdzone, podjęły dochodzenia, których rezultatem było wykrycie w Kolonii i Berlinie doskonale zorganizowanej szajki, zatrzymującej udające się do Królestwa Polskiego nauczycielki francuskie. Agenci i agentki niemieccy natychmiast po nadejściu pociągu zatrzymują podróżne i namową, a gdy to niepomoże, podstępem nakłaniają do przyjęcia obowiązków w Niemczech, tłómacząc wylękłym dziewczętom, że w Królestwie Polskiem oddane zostaną do domu rozpusty itp. W tych dniach przybyły do Warszawy cztery nauczycielki, które, mimo użycia przez agentów najrozmaitszych fortelów, zdołały się wydobyć i szczegóły opowiedziały osobom interesowanym. Są to panny: Legenore, Nicolsen i Dissès zatrzymane w Kolonii, oraz panna Tessier w Berlinie. Osoby te zeznają, że agenci działają pod egidą Tow. „Internationale Bekämpfung des Mädchenhandels", na którego czele stoi pani Marienheim. Cel tego korsarstwa jest jasny: Skutkiem popytu na nauczycielki francuskie u nas, z jednej strony spadły w cenie pracownice niemieckie, z drugiej zaś podrożały wynagrodzenia Francuzek w Niemczech. Zapobiedz temu ma gwałtowne zatrzymanie przejeżdżających kobiet z Francyi. Osoby i kantory, poszkodowane z powodu nieprzybycia znacznej liczby nauczycielek i bon z Francyi, udały się do ambasady rosyjskiej w Berlinie o pomoc, to samo uczyniły kantory paryskie, zwracając się do ambasady francuskiej.

§ **Rozruchy antiżydowskie** wybuchły w Tumanowie, w okręgu tyraspolskim w Rosyi. Powodem ich rzekomy mord rytualny, dokonany przez żydów na jednym chłopczyku chrześcijańskim. Rozruchy stłumili kozacy.

§ **Miejsca funduszowe** w Akademii Terezyańskiej w Wiedniu. Wydział kraj. ogłosił konkurs na dwa miejsca funduszowe w akademii Maryi Teresy w Wiedniu, z terminem do 10 maja.

§ **Izrael Rachumowski**, złotnik z Odessy na zapytanie *Figara* oświadczył, że zrobił rzekomą tyarę Saitafernesa na obstalunek pewnej osoby, przybyłej z Kercza. Gotów jest za 1.200 fr. przybyć do Paryża i podać bliższe szczegóły. Pomimo wszystko, Salomon Reinach dowodzi w dalszym ciągu, że tyara jest autentyczną i żałuje, że jego koledzy uczeni, dali się zwieść plotkami.

§ **Nowy organ Alldeutscherów.** Jutro popołudniu wyjdzie w Wiedniu pierwszy numer nowego wszechniemieckiego dziennika, organu grupy Schoenerera. Dziennik nosić będzie tytuł *Alldeutsches Tageblatt* i wychodzić będzie wieczorem o g. 5 pod redakcyą posła Hauka. Będzie to pisemko małe, składające się tylko z 4 stron druku.

§ **Podróż króla angielskiego.** Król Edward VII uda się najpierw do Lizbony w odwiedziny do króla portugalskiego, gdzie zabawi cały tydzień. Stąd uda się na wyspę Maltę, gdzie pozostanie do połowy kwietnia, stamtąd zaś wyjedzie do Włoch i około 20 kwietnia przybędzie do Neapolu, gdzie nastąpi spotkanie się z królem włoskim. Następnie widzieć się będzie król angielski z prezydentem rzeczypospolitej francuskiej. Data odwiedzin prezydenta Loubeta przez króla Edwarda nie jest jeszcze ustaloną.

§ **Nowa droga do Bałtyku.** Rosyjska ajencya telegraficzna donosi: Naczelnik badania Niemna i windawskiej drogi wodnej, inż. Sznietowski, wykazał zupełną możliwość sztucznego połączenia rzek: Dubisy i Windawy, przez zużytkowanie zarzuconego kanału. Badania ukończone będą w r. 1904. Roboty hydro-techniczne wymagać będą sześciu lat. Postanowiono wszcząć starania o jak najszybsze urzeczywistnienie tego olbrzymiej wagi przedsięwzięcia, które da towarom rosyjskim jeszcze jedno wyjście na morze Bałtyckie, z ominięciem Prus.

Ogólnie wydają Mauthnera impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe.

*

— No, jakże tam córeczka? Czy robi postępy w muzyce?

— Dziękuję panu profesorowi za pamięć, fortepian już dawno sprzedałem, bo przecież dziewczyna już się dawno nauczyła.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wiedeń 1 kwietnia. (Tel. pryw.) Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że porucznik gwardyi Bourgoing, który przed kilku dniami znikł z domu, popełnił samobójstwo W Klein-Neusiedl, koło Schwechatu znaleziono niektóre kosztowności, agnoskowane jako własność Bourgoinga.

Osiek d. 1. kwietnia. O godzinie 5 minut 17 po południu dało się w miejscowości Diakowo czuć silne trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło żadnej szkody.

Nowy Jork 1 kwietnia. W miejscowości Braddock w Pensylwanii nastąpiła eksplozya pieca fabrycznego, przyczem jedna osoba zginęła na miejscu, a 7 robotników z powodu ciężkich ran i poparzenia walczy ze śmiercią. 2 osób nie odnaleziono do tej pory.

Koloszwar 1 kwietnia. Przed sądem przysięgłych toczył się proces przeciw dziennikowi *Trybuna*, który pomieścił cały szereg podburzających (?) artykułów pióra Teodora Raicy, profesora z Jass. Odpowiedzialnego redaktora *Trybuny*, Mohana, skazano na 8 miesięcy więzienia i 1600 kor. kary pieniężnej.

Konstantynopol 1 kwietnia. Donoszą tu, że 26 marca w obozach Beduinów w Egipcie wybuchła cholera. Wskutek tego zarządzono kwarantannę na proweniencye w Aleksandryi.

Udine 1 kwietnia. Podczas restauracyi wodociągu w Palmanuoda, zdudowanego w roku 1750, nastąpiła katastrofa. Akwedukt runął w gruzy. Zbudowany był jeszcze przez rzeczpospolitą wenecką. Nikt z ludzi nie odniósł obrażeń.

Paryż 1 kwietnia. Jutro przed południem odbędzie się pojedynek na szpady pomiędzy pisarzem Prevostem a bratem panny Emmy Thouret.

Paryż 1 kwietnia (Telegram prywatny.) Na życzenie Prevosta nie wdrożono postępowania karnego przeciw pannie Thouret. Ona zaś protestuje przeciw temu, żądając wdrożenia śledztwa, twierdzi bowiem, że chce doprowadzić do skandalicznego procesu, co też właśnie było celem jej zamachu.

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Zofii Rudnickiej zmarłej w Strzałkach złożyli Robertowie Adamscy z Bóbrki 10 kor. na przytulisko brata Alberta.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 31. marca 1903 o godzinie 7 rano Czerniowce +8·6, Tarnopol —·—, Lwów +7·9, Skole +5·5, Przemyśl —·—, Tarnów —·—, Nowy Zagórz +5·0, Kraków +7·6, Praga —·—, Wiedeń +8·0, Semmering +4·4, Budapeszt +10·4, Ischl +6·0, Riva +10·2, Tryest +11·8, Celsjusza.

MAŁY FEJLETON.

Pieskowa Skała.

Pomiędzy Olkuszem a Krakowem, wśród najbardziej romantycznej okolicy wzgórzystej i leśnej, bierze swój początek we wsi Sułoszowej, niewielka lecz słusznie przez poetów opiewana rzeka Prądnik. Nieopodal, bo o milę zaledwie, dość szerokiem płynąc już korytem, myje stopy skalistej góry, 1.600 stóp nad poziom morza wzniesionej, której wierzchołek ukoronował od wieków olbrzymi zamek. Pieskową Skałą zwany, przypominający feodalne zamki średniowieczne.

Zkąd się wzięła ta nazwa, właściwie wiedzieć nie można. Jedni wywodzą ją od pieska, drudzy od Peskenstein, miana nadanego tej górze przez Niemców, przez Leszka Czarnego sprowadzonych od Polski dla zaludnienia kraju, spustoszonego przez napady tatarskie *), inni jeszcze utrzymują, iż pochodzi ta nazwa od Piotra czyli Piesia Szafrańca woj. krak., któremu Ludwik, król polski i węgierski w 1337 r. podarował zamek wraz z okolicznemi wsiami, wynagradzając go za ranę zadaną mu na rynku krakowskim przez Węgra, w czasie zamieszek między Węgrami a Polakami.

Turystom jadącym od Olkusza i Kalinowa pięknym lasem bukowym przeplatanym modrzewiem, dziś, niestety, w znacznej części wyciętym, ukazuje się niespodziewanie na skraju zachwycający krajobraz szerokiej doliny, oblanej ciemnemi wodami Prądnika i stawu, której strzeże olbrzymia, oryginalnego kształtu skała Sokola, zwana także Maczugą Herkulesa, zdala, wśród zieloności, na potężnem wzniesieniu imponuje zamek z basztami i wieżą.

Okrążywszy staw, zajeżdżamy przed hotel miejscowy zwany „Pod Maczugą," u stóp góry położony.

Po krótkim wypoczynku wstępujemy krętą drogą leśną pod górę zamkową, mijając obronne mury z basztami, i stajemy przy bramie starożytnej, sklepionej. Dawniej był tu most zwodzony, dziś zastąpiono go stałym mostem. Zatrzymuje nas napis wyryty na kamiennej tablicy, który opiewa, iż zamek ten wystawił Piotr Szafraniec, wojewoda sandomierski, w 1582 roku, następnie zniszczony przez pożar dwukrotnie, odbudował i przyozdobił Sobiesław August hr. Mieroszewski, dziedzic majoratu, członek honorowy krakowskiej Akademii Umiejętności w 1874 r.

Minąwszy bramę znajdujemy się w dziedzińcu czworobocznym z narożnikami i basztami, oraz drugą bramę ostrołukową z posągiem N. Maryi Panny. Drugi dziedziniec starego zamku jest mniejszy i niezupełnie kwadratowy, tu pokazują wielką studnię wykutą w skale, nadzwyczaj głęboką, posiadającą wyborną wodę. Mury zamkowe otaczają krużganki. Z tego dziedzińca prowadzą do wnętrza wygodne schody, na których w przerwach pierwszego i drugiego piętra widzimy pomniki Szafrańców, z ciemnego marmuru, wyobrażające rycerzy śpiących.

Zwiedziwszy krużganki okalające stary zamek, wchodzimy do wnętrza. Na pierwszem piętrze znajduje się sześć obszernych sal, dziś pustych, lecz zachowanych wybornie, z których jedna, wielka sala balowa z estradą dla muzyki, imponuje rozmiarami, oświetlona z dwóch stron okazałemi oknami. Przykuwa nas tu do miejsca cudny, niezmiernie rozległy widok na okolicę, na wzgórza, lasy i doliny, przerżnięte sinemi wodami Prądnika.

Na drugiem piętrze jest kaplica z kopułą i ozdobami z dębowego drzewa, oraz wiele jeszcze komnat, których wogóle w całym zamku ma być 60 odnowionych i mieszkalnych.

Obok wieży, na zewnątrz zamku są ślady lochu zwanego Dorotką, do którego strącano przestępców. Pierwsza, która tę karę poniosła, miała być jakaś Dorota, jak mówi tradycya, żona jednego z właścicieli Pieskowej Skały, zapewne posądzona o niewierność.

Możny ród Szafrańców, który przez dwa wieki przeszło dziedziczył Pieskową Skałę, należy do najdawniejszych w Polsce, wywodzą się od Toporczyków. Jeden z nich, Żegota, udał się do Ziemi Swiętej i brał udział w krzyżowej wojnie. Gdy po długiej nieobecności powrócił do kraju, bracia nie chcieli go uznać i dopiero na rozkaz króla, do którego się udał o sprawiedliwość, podzielili się dziedzictwem po zmarłym ojcu. Żegota, rozżalony na braci, zerwał ze swej tarczy herbowej dwa topory, mówiąc, iż jak oni pierw, tak on teraz zapiera się, a godłem jego odtąd będzie ostatni upominek otrzymany od ojca: stary koń na hełmie tylko umieścił topór świadczący o jego pochodzeniu. Odtąd Żegotę nazwano Zaprzańcem, które to miano przeszło i na jego następców, dopiero w XIII wieku Zaprzańcy Szafrańcami zwać się poczęli. Służyli oni zawsze wiernie krajowi, dzierżąc wyższe urzędy. Piotr Szafraniec, syn tego, który otrzymał od Ludwika zamek Pieskoskalski, walczył na czele własnej chorągwi pod Grunwaldem i Tucholą, za co otrzymał od Jagiełły zarząd Podola po bracie jego Świdrygielle.

Byli też między Szafrańcami odszczepieńcy od wiary. Stanisław Szafraniec, wojewoda sandomierski, sprowadzał uczonych ludzi z za granicy, a zwłaszcza z Genewy i ulegając wpływom reformacyi, w dziedzicznym swym majątku Seceminie szkoły nowatorskie otworzył i ze znacznym je nakładem prowadził.

W Pieskowej Skale urodziła się pierwsza poetka polska Zofia Oleśnicka z domu Szafrańców.

Po śmierci ostatniego Szafrańca, Jędrzeja, dobra piesko-skalskie przeszły na Mikołaja Zebrzydowskiego wojewodę krakowskiego, powiększył on i obwarował zamek i na pamiątkę herb swój Radwan i Szreniawę żony swojej umieścił na narożnikach zamkowych.

Wielopolscy dziedziczyli Pieskową Skałę w czasie najazdu Szwedów, którym nie oparł się zamek tamtejszy i uległ zniszczeniu jak wszystkie niemal najdawniejsze i najokazalsze zamki w Polsce.

Rok 1850, który zaznaczył się dla Krakowa straszną łuną pożarów, nie oszczędził też Pieskowej Skały: zamek zgorzał niemal doszczętnie. Jan hr. Mieroszowski ówczesny jego właściciel, zajął się gorliwie restauracyą szacownego zabytku, po jego zaś śmierci syn hr. Sobiesław prowadził dalej zaszczytną pracę ojca, nie szczędząc trudów i kosztu, aby tylko przekazać w całości następnym pokoleniom okazałą spuściznę wieków.

Hrabia Mieroszewski inną jeszcze zostawił Pieskowej Skale pamiątkę po sobie, prześliczny las i park, w którym obok świerków i jodeł zaprowadził modrzewie, sosny amerykańskie, a nadewszystko sławne w okolicy ze swej piękności buki. Niestety, spadkobierca majoratu nie oszczędził ich, padły pod toporem spekulanta.

Jakie losy przyszłość gotuje odwiecznej siedzibie Szafrańców, trudno przewidzieć. Obecnie wystawioną jest na sprzedaż za niską względnie cenę. Jeśli to urocze miejsce nabędzie obcokrajowiec lub obojętny na wszelkie piękności i tradycye handlarz, Pieskowej Skale zagraża ruina i zniszczenie. Miejmy jednak nadzieję, iż wśród naszego społeczeństwa znajdą się ludzie, którzy ten cenny zabytek przeszłości uratują od zniszczenia. Nadzieja ta może nas nie zawiedzie, tem bardziej, iż w tym czasie zawiązało się towarzystwo udziałowe, mające na celu zakupienie Pieskowej Skały na letnisko i ocalenie jej tym sposobem od upadku.

*) I inne okoliczne zamki nazwane w tych stronach z niemiecka, jak Olszyn—Olsztein, Rabsztyn—Rabszteinitd.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Opera.** Wczorajsze przedstawienie pięknej opery Pucciniego „Toska" było zarazem pożegnalnym występem pani Korolewicz-Waydowej, która przez trzy miesiące była główną podporą całego naszego repertoarza operowego. Licząc przez panią Korolewicz u nas śpiewane partye (Elza, Halka, Małgorzata, Mimi, Nedda, Tosca i Violetta) były pod względem dramatycznym i głosowym do najmniejszych szczegółów opracowane i świadczyły o wybitnych zaletach tej znakomitej polskiej śpiewaczki operowej; takie doskonałe postacie jak Małgorzata, Mimi (Cyganerya) i Toska pozostaną na długo w naszej pamięci a zwłaszcza rola Toski, którą pani Korolewicz u nas z rzędu dziesięć razy w jednym miesiącu z nadzwyczajnem powodzeniem śpiewała. Jak przedtem, tak i wczoraj nader piękny dźwięk jej niezwykłego organu głosowego wywołał ogólne zainteresowanie u licznej publiczności, która po doskonale odśpiewanym drugim akcie zgotowała jej miłą i szczerą owacyę, połączoną z wręczeniem bardzo licznych wspaniałych wieńców i kwiatów.

Również reszta artystów była doskonale wczoraj głosowo usposobiona a p. Dianni za szlachetny i piękny swój śpiew, jakoteż p. Szymański za monolog w pierwszym akcie a zwłaszcza za artystycznie pojęty cały drugi akt spotkali się ze szczególnem uznaniem. Ponieważ także i orkiestra i chóry pod kierownictwem p. Spetrino spełniły wczoraj swe zadanie w całem tego słowa znaczeniu doskonale, przeto zaliczyć trzeba to przedstawienie do najlepszych w tym sezonie, co tem chętniej zaznaczam, ponieważ w jednej z lóż pierwszego piętra goszczący właśnie w naszem mieście dyrektor nadwornej opery G. Mahler pilnie i z widocznem zainteresowaniem śledził przebieg całego przedstawienia od początku aż do ostatniego taktu. *(gr.)*

* **Koncert polski w Paryżu.** Z Paryża donoszą pod d. 29 marca: Dzisiejszy „koncert polski", stanowiący zarazem 21-szy koncert abonamentowy Colonne'a w teatrze Chatelet, miał wielkie, niezwyczajne w Paryżu powodzenie. Pierwszą częścią koncertu dyrygował Colonne. Program jej zawierał „Roi d'Ys" i uwerturę Bruneau „Esclamonde". Nadto śpiewała Bolska. Na część drugą złożyły się wyłącznie utwory kompozytorów polskich. Młynarski dyrygował „Symfonią" Stojowskiego, „Stepem" Noskowskiego i koncertem Wieniawskiego, który odegrał Barcewicz. Barcewicza przyjmowano wołaniem: *bis*, Młynarskiego oklaskiwano 10 razy. Bolska śpiewała po polsku cztery pieśni Żeleńskiego, Paderewskiego, Moniuszki i Chopina. Salę wypełniła dobrana publiczność, wśród której znajdowało się wielu wybitnych krytyków i artystów francuskich. Z Polaków przybyli umyślnie na koncert, Maurycy hr. Zamoyski, Leopold baron Kronenberg, Wieniawski, Paderewski, Cypryan Godebski, Władysław Mickiewicz i hr. Dienheim-Brochocki z Warszawy.

Paderewski z powodu słabości nie mógł grać na koncercie.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek po raz I „Hrabina" opera Wolskiego muzyka Moniuszki.
W piątek „Godziny życia": „Godziny życia", „Kobieta ze sztyletem", „Ostatnie maski" i „Literatura".
W sobotę po raz I-szy „Swiatło słońca", sztuka w 5 aktach K. Schönherra.
W niedzielę popołudniu „Kościuszko pod Racławicami".
W niedzielę wieczór „Hrabina".
W poniedziałek „Manon".
We wtorek „Swiatło słońca".

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę premiera „Bohatera rewolucyi" Hervien'a.
W niedzielę „Bohaterka rewolucyi".

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We czwartek 2 kwietnia Wielki koncert filharmoniczny pod kierunkiem Gustawa Mahlera, dyrektora c. k. opery nadwornej we Wiedniu. Program: I. 1. Wagner. Przygrywka do op. „Tristan i Izolda". 2. Beethoven. „Egmont". — II. G. Mahler. Symfonia nr. 1. — III. Wagner. Uwertura z op. „Tannhäuser". — Ceny miejsc zwykłe filharmoniczne.

W sobotę 4 kwietnia Wielki koncert filharmoniczny pod kierunkiem Gustawa Mahlera, dyrektora c. k. opery nadwornej we Wiedniu. — Program zupełnie zmieniony. — Ceny miejsc zwykłe filharmoniczne.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Przesiedlania urzędników Polaków na zachód, budzić zaczynają wątpliwość nawet w *Koeln Ztg* Radzi ona kontrolować ich w nowych siedzibach, czy nie będą się łączyli z „wielkopolską" agitacyą. Wzrost ludności polskiej w Westfalii jest już i tak „zastraszający". Między latami 1890 1900 ludność polska w Westfalii wzrosła z 24.000 do 91.000, w powiecie Gelsenkirchen z 74 na 135 od tysiąca, w powiecie Recklingshausen z 59 na 141 od tysiąca. Niemcy więc boją się, że w przesiedlanych urzędnikach ludność polska znajdzie naturalnych, inteligentniejszych przewodników.

Telegramy i telefonematy.

Komisye.

Wiedeń d. 1. kwietnia. Wczoraj obradowały prawie wszystkie komisye, mianowicie ugodowa, regulaminowa, przemysłowa i socyalno-polityczna.

Z dyskusyi w komisyi regulaminowej zanotować trzeba rozprawę nad „językiem obrad w Izbie posłów". Oto Schalk postawił dodatkowy wniosek do paragrafu 52: „językiem obrad izby posłów jest niemiecki". Kramarz oświadczył, że dla stronnictwa jego przyjęcie podobnego wniosku, któryby stanowił przywilej dla języka niemieckiego w parlamencie, byłoby *casus belli* i stronnictwo jego byłoby zmuszone zwalczać podobny wniosek wszelkimi środkami parlamentarnymi. Kto myśli poważnie o reformie regulaminu, nie powinien występować z takim wnioskiem. Pernerstorfer oświadczył się stanowczo przeciw wnioskowi Schalka, gdyż taki wniosek wznieciłby w Izbie ogromny pożar. Sylwester wystąpił za wnioskiem Schalka. Dr. Gross podjął wniosek postawiony w subkomitecie przez Götza, aby § 46 a uzupełniono tem, że językiem obrad Izby jest język niemiecki i każdy mowca ma się posługiwać tym językiem; jeśli zaś nim nie włada może się posługiwać innym językiem krajowym, jednakże mowy w języku nie niemieckim wygłoszone nie mogą być wciągnięte do stenograficznego protokołu. Wniosek Schalka odrzucono 22 głosami przeciw 9, a wniosek Grossa 21 głosami przeciw 10. Oba te wnioski zgłoszono jako wota mniejszości.

Wiedeń 1 kwietnia. Komisya konstytucyjna izby posłów prowadziła dziś w dalszym ciągu obrady nad wnioskiem subkomitetu co do zniesienia § 14 ustaw zasadniczych. Referent Kaiser cofnął swój wniosek, według którego mianoby nad wspomnianym wnioskiem subkomitetu obradować dopiero po załatwieniu reformy regulaminu i w oznaczonym terminie zdać sprawozdanie w izbie. Hr. Dzieduszycki podjął cofnięty przez Kaisera wniosek i postawił go ze swej strony. Przedsięwzięto następnie głosowanie nad wnioskiem subkomitetu co do zniesienia § 14. W imiennem głosowaniu przyjęto ten wniosek 13 głosami przeciw 12. Polacy głosowali przeciw. Referentem dla izby wybrano p. Kaisera. Dzieduszycki zgłosił wniosek swój jako votum mniejszości.

Wiedeń 1 kwietnia. Komisya szkolna prowadziła obrady nad projektem ustawy o tytule inżyniera. Hr. Stürgkh wystąpił za ochranianiem tytułu inżynierskiego i zarezerwowaniem go dla uczniów politechnik.

Ukończonym uczniom szkół przemysłowych powinien być ten tytuł także dostępnym, lecz pod pewnymi warunkami i zastrzeżeniami.

Wiedeń 1 kwietnia. (Tel. pryw.) Komisya konstytucyjna uchwaliła zniesienie § 14. Sprawozdanie komisyi wejdzie do plenum Izby dopiero po świętach.

Za zniesieniem głosowali niemieccy ludowcy, niemieckie stronnictwo postępowe, Szönererowcy i socyaliści.

Przeciwko za Polacy, antysemici, szlachta feodalna i centrum. (Z Polaków Dzieduszycki, Starzyński i Dawid Abrahamowicz). Dzieduszycki uczynił wniosek, aby komisya konstytucyjna zajęła się kwestyą zniesienia § 14 dopiero po załatwieniu sprawy reformy regulaminu. Ponieważ wniosek ten odrzucono, Dzieduszycki zgłosił go jako votum mniejszości.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 1 kwietnia. Niespodziewanie wyłoniło się w Izbie poselskiej niebezpieczeństwo nowej obstrukcyi. Tym razem obstrukcyą grozi kilka grup agrarnych, mianowicie agraryusze wszechniemieccy, czescy i chrześcijańsko-społeczni. Żądają oni wymówienia traktatu handlowego z Serbią i wniosą w piątek trzy wnioski naglące, takie same, ale każdy przez inną grupę podpisany. Za pośrednictwem *Alld. Corresp.* zapowiadają te grupy, że jeżeli rząd ich wniosku nie uwzględni, lub jeżeli nie uzyskają większości, wniosą bez wątpienia obstrukcyjne wnioski naglące, aby rząd zmusić do wymówienia wspomnianego traktatu handlowego.

Praga 1 kwietnia. (Tel. pryw.) Przeciw zarzutom, uczynionym szlachcie feudalnej przez Dworzaka w jego niedawnej mowie, protestuje dziś szlachta feudalna w komunikacie umieszczonym w praskiej *Politik*, oświadczając, że zarzuty Dworzaka i wogóle młodoczechów nie wzruszają jej. Przywyczaili się do tego, że młodoczesi, gdy są w opałach, używają szlachty feudalnej za kozła ofiarnego.

Konwencya cukrowa.

Bruksela d. 1 kwietnia. Rząd rozpoczął z mocarstwami, które podpisały brukselską konwencyę cukrową, pertraktacye w sprawie zamianowania delegatów do stałej międzynarodowej komisyi. Zadaniem jej będzie czuwanie nad wykonaniem konwencyi z 5 marca 1902. Komisya ma się zebrać w pierwszych dniach maja.

Demonstracye w Peszcie.

Budapeszt 1 kwietnia. Około 200 studentów zgromadziło się wczoraj na dziedzińcu uniwersytetu celem omówienia petycyi przeciw ustawie wojskowej, którą dziś wręczy deputacya prezydentowi izby posłów. Deputacya składać się będzie z 50 studentów. Inni studenci zgromadzą się przed gmachem parlamentu.

Budapeszt 1 kwietnia. Dziś przed posiedzeniem Izby przyjął prezydent Apponyi deputacyę, złożoną z 50 studentów, reprezentujących ogół słuchaczów węgierskich uniwersytetów. Deputacya wręczyła protest przeciw ustawie wojskowej. Apponyi upomniał studentów, aby objawiali swe polityczne zapatrywania w sposób dozwolony ustawami, oraz by dawali dobry przykład szanowaniu ustaw.

Z powodu zimna i deszczu nie zebrali się przed parlamentem studenci, którzy według projektu mieli tam czekać na deputacyę, wracającą od Apponyiego.

Sejm węgierski.

Budapeszt d. 1. kwietnia. Wczorajsze posiedzenie sejmu wypełniły znów mowy obstrukcyjne posłów ze stronnictwa koszutowskiego przeciw ustawie wojskowej. Mowcy domagali się zupełnej niezawisłości Węgier i występowali przeciw wspólnemu sztandarowi w wojsku. Następne posiedzenie dziś.

Budapeszt 1 kwietnia. Komisya skarbowa obradowała nad prowizoryum budżetowem. Posłowie opozycyjni zapowiedzieli silną obstrukcyę przeciw prowizoryum.

Prezes gabinetu Szell oświadczył, że nie uznaje słuszności podobnej walki. Jest to wielkim błędem opozycyi, zmuszać go gwałtem do rządzenia bez ustaw. O słuszności swoich zasad jest szef gabinetu przekonany i będzie dalej walkę prowadził.

Budapeszt 1 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po osobistych oświadczeniach i dyskusyi regulaminowej, prowadzono dalej dyskusyę wojskową. Poseł Bartha (z frakcyi Ugrona) wywodził, że większości na Węgrzech nie reprezentowały woli narodu. Natomiast wojsko i dyplomacya zawsze reprezentowały interesy Austryi a nie Węgier.

Budapeszt 1 kwietnia. (Tel. pryw.) Opozycya węgierska oświadczyła w komisyi skarbowej, że do uchwalenia 4 miesięcznego prowizoryum budżetowego na żaden sposób nie dopuści.

Skutkiem tego sytuacya stała się bardzo poważną.

W szeregach większości rządowej odzywają się głosy, że większość nie mogłaby dopuścić do tzw. stanu *ex Lex* i jeśli rząd nie zawrze kompromisu z opozycyą musi przyjść do przesilenia.

Afera Ossolińskiego.

Wiedeń 1 kwietnia. (Tel. pryw.) Oskarżony o szpiegostwo Ossoliński przesłuchany był przez sędziego śledczego Hannusza. Ossolińskiemu asystuje zawsze żołnierz straży sądowej.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż d. 1. kwietnia. Na żądanie stronnictw radykalnych, prezydent gabinetu Combes nie będzie towarzyszył prezydentowi Loubetowi w podróży jego do Marsylii, Algieru i Tunisu, lecz pozostanie w Paryżu, gdyż zachodzi obawa wybuchu groźnych rozruchów przy przeprowadzaniu postanowień ustawy kongregacyjnej.

Parlament francuski.

Paryż d. 1. kwietnia. Izba deputowanych przyjęła budżet w brzmieniu, uchwalonem przez senat.

Nowy gabinet bułgarski.

Sofia d. 1. kwietnia. Już się utworzył nowy gabinet. Na czele jego stanął Danew, wszyscy dawni ministrowie zatrzymali swe teki, tylko zamiast dawnego ministra wojny Paprikowa, wszedł do gabinetu pułkownik Sawow.

Sesya sobrania będzie przedłużona.

Strajki.

Debreczyn 1 kwietnia. Dwa tysiące strajkujących robotników urządziło pochód demonstracyjny. Wskutek strajku piekarzy daje się dotkliwie uczuć brak chleba.

Rjeka 1 kwietnia. Strajkujący handlarze ryb wręczyli starszemu burmistrzowi memoryał, zawierający ich życzenia. Burmistrz przyrzekł przedłożyć je radzie miejskiej. Strajkujący poczęli wobec tego napowrót sprzedaż ryb.

Falknów 1 kwietnia. Strajk w kopalniach trwa dalej. Strajkujący domagają się przyjęcia do roboty napowrót 36 wydalonych robotników. Zarząd kopalni odmawia ze względu na zły stan interesów. Wobec tego zażądali robotnicy zmniejszenia czasu służby, aby wszyscy robotnicy mogli w ten sposób znaleźć pracę.

Finlandczycy.

Nowy Jork 1 kwietnia. Towarzystwo Finlandczyków zakupiło w Stanach Zjednoczonych w Stanie Michigan 3.000 akrów ziemi, aby osiedlić na niej wychodźców-Finlandczyków, którzy opuszczają ojczyznę, aby w ten sposób wyzwolić się z pod rządów rosyjskich.

Kongres historyczny.

Rzym d. 1 kwietnia. Dziś przedpołudniem w wielkiej sali *Collegio Romano* odbyło się przedwstępne posiedzenie międzynarodowego kongresu historycznego. Prezydentem wybrano przez aklamacyę senatora Villariega. Wśród wybranych prezesów honorowych znajduje się włoski minister oświaty Nasi.

Macedonia.

Petersburg 1 kwietnia. Ze źródła wiarygodnego doniesiono, że dnia 30 marca napadli Arnauci na Mitrovicę lecz po dwugodzinnej walce z wojskiem tureckiem odstąpili. Ambasador rosyjski w Konstantynopolu poczynił z tego powodu przedstawienia u Porty.

Konstantynopol 1 kwietnia. Na ostatnich zebraniach Albańczyków zapadły uchwały ofensywnych demonstracyj przeciw reformom. W niedzielę też zajęli Albańczycy miejscowość Vuoitrn i pojmali żandarmów i chrześcian obiecując, że ich nie zabiją. Następnie poczęli oblegać Mitrowicę. Po długiej walce, w której Turcy użyli artyleryi, musieli się Albańczycy cofnąć, unosząc wielu rannych i zostawiając wielu zabitych na polu walki.

Prawie cała żandarmerya i wojsko z Salonik i innych miast wyruszyło na miejsce walki. Prócz tego z wilajetu Aidiu odjeżdża 16 batalionów wojska. Ośm batalionów jest już w drodze.

Wobec doniesień dzienników serbskich i bułgarskich, przypisujących tej wysyłce wojsk agresywne zamiary, należy stwierdzić, że wojska te wysłano jedynie w celu przywrócenia spokoju w dotyczących okolicach i że zarządzenie to było konieczne.

Porta informuje, że nie może z powodu wybryków macedońskich komitetów odwołać wojska z bułgarskiego pogranicza, ściąga przeto wojska z Anatolii. Austro-węgierski ambasador poczynił u Porty energiczne kroki i radził, aby natychmiast przywrócono spokój. W dyplomatycznych kołach panuje ogólnie zapatrywanie, że Porta wskutek tych wypadków będzie zmuszona opór Albańczyków w wilajecie Ueskűb energicznie stłumić, czemu dotąd przeszkadzało albańskie stronnictwo w Yildiz. Obecne postępowanie Porty spotyka się wszędzie z pochwałami i nie wywołuje żadnego zaniepokojenia.

Konstantynopol 1 kwietnia. Wskutek wysadzenia mostu kolejowego koło Mustafy Baszy poczyniła Porta ścisłe zarządzenia i środki ostrożności w celu czuwania nad bezpieczeństwem linij kolejowych.

Berlin 1 kwietnia. (Tel. pryw.) *Voss. Ztg.* donosi z Sofii, że wojsko tureckie zburzyło wieś Karbinc, odległą o 2 mile od Ueskűb. We wsi był oddział macedoński złożony z 20 ludzi.

Konstantynopol 1 kwietnia Wysadzony w powietrze most kolei oryentalnej był 33 km. odległy od Adryanopola, a 3 km. Mustafy Baszy. Nie ulega wątpliwości, że zamach zainscenizowany był przez bułgarskie komitety. Wybuch nastąpił o g. 3 kwadranse na 1 w nocy. Detonacyę słyszano w miejscowości Mustafa basza. Ponieważ służba kolejowa oglądała tor przed przejściem pociągu, nie było żadnego wypadku, tylko pociąg spóźnił się o sześć godzin. Na miejsce wyjechała osobna komisya śledcza.

Berlin d. 1. kwietnia. Krążą pogłoski o dymisyi niemieckiego ministra wojny Gosslera. Jako następcę jego wymieniają dowodzącego generała I. korpusem armii niemieckiej br. Goltza, który przedtem był organizatorem armii niemieckiej.

Kopenhaga 1 kwietnia. Liczba osób z domów panujących, które miały być w Kopenhadze podczas obecności króla pruskiego Wilhelma II. zmniejsza się ciągle. W ostatnich czasach odmówiła swego przybycia także grecka para królewska, motywując to niepewnem położeniem na wschodzie.

Kopenhaga 1 kwietnia. Przybyła tu królowa angielska.

Berlin 1 kwietnia. Biuro Wolfa zaprzecza doniesieniu agencyi Hawasa z Tangeru, jako by tamże groziło powszechne powstanie.

Rozmaitości.

Ω **Pojedynek z żoną.** Do czego prowadzi fałszywe pojęcie honoru, dowodzi ciekawy proces rozwodowy, który rozegrał się przed sądem w Kolmarze. Stronami wiodącemi spór był pewien oficer ze Strasburga i jego żona. Żądanie rozwodu motywował oficer — jak donosi *Koeln. Volksztg* — w następujący sposób: Pewnego wieczoru pokłócił się z żoną, a ta podczas kłótni zawołała: „Jesteś przecie zbyt tchórzliwy, aby mnie uderzyć!" „Cóż mam więc uczynić — uzasadnia skarżący — jako oficer pruski, skoro własna żona zarzuciła mi tchórzostwo. Gdyby żona innego oficera wyrzekła tę obrazę, mógłbym przynajmniej wyzwać jej męża, ale wobec tego, że jest to moja żona, nie mogę przecież wyzwać samego siebie. Z tego powodu popadłem w straszne wzburzenie. Zapaliłem światło i trzykrotnie wezwałem żonę, aby cofnęła obelgę, ponieważ nie miałem sposobu zyskania satysfakcyi, odpowiedniej obowiązkom stanu. Żona jednak upierała się jak zawsze i nie cofnęła słów. Ponieważ obowiązkiem moim było otrzymać zadośćuczynienie, pochwyciłem laskę i kilka razy uderzyłem żonę". Trzebaby tylko — dodaje *Koeln. Volksztg* — aby i żona uważała się za „satisfaktionsfähig" i wyzwała męża. Czemuż jako kobieta XX wieku i żona oficera nie miałaby mieć podobnie subtelnych zapatrywań? W ten sposób ukoronowałaby pojęcia wyznawane przez jej męża.

Ω **Zapieczętowana książka Marka Twaina.** Znany humorysta i pisarz amerykański wpadł na nowy pomysł. Pisze książkę, która ma być wydana w przyszłym wieku, a w której usiłuje odmalować co ówczesne pokolenie będzie myślało o nim. Książka owa to galerya portretów jego współczesnych, „naszkicowana dla własnej jego przyjemności, z tym jedynnym celem, by powiedzieć prawdę. Praca ta zostanie zapieczętowana, a pieczęć ma być zerwana dopiero w sto lat po śmierci pisarza. „Przez resztę życia", mówił Mark Twain „będę ciągle wpisywał nowe sylwetki. Chcąc, by książka była zajmująca dla współczesnych, musiałbym się ograniczyć ludźmi sławnymi. Skoro zaś ma być ogłoszona w przyszłym wieku, przeto wybrałem wszystkich swoich znajomych, a zarówno ludzie sławni, jak i nie sławni, mają te same widoki dostania się do niej".

Ω **Tępienie cholery drobiu.** *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu, kolei i rolnictwa w sprawie tępienia cholery drobiu.

Ω **Elektryczność z powietrza.** Gazety angielskie podają wiadomość o nowym wynalazku z dziedziny elektrotechniki, który, jeśli się tylko okaże istotnym, sprowadzić może olbrzymi przewrót w przemyśle. Rzecz polega na eksploatowaniu elektryczności z powietrza. Fizyk hiszpański, profesor Klemens Figueras wynalazł aparat, który pod tym względem oddaje usługi znakomite. Urządzenie aparatu trzymane jest tymczasem aż do czasu opatentowania go w sekrecie. Główną jego część stanowi elektryczny „generator", który elektryczność nietylko zbiera, ale i przechowuje aż do chwili zastosowania jej do motorów. Taki aparat czyni zupełnie zbytecznemi dynamo maszyny i baterye, bo zbiera elektryczność prosto z powietrza daleko prościej i taniej. Budowa aparatu bardzo prosta. Wynalazca zamówił jego oddzielne części w różnych fabrykach i złożył je własnoręcznie. Dokonane próby dały podobno skutek przewyższający wszelkie oczekiwanie i rozmaici kapitaliści już się podobno podbijają o nabycie od pomysłowego Hiszpana jego istotnie ważnego, jeśli się tylko sprawdzi, wynalazku.

Dział rolniczy.

α **Komitet Tow. rolniczego krakowskiego** odbył posiedzenie pod przewodnictwem hr. Tarnowskiego. Obecnym był także prezes galic. Towarz. gospod. Kozłowski. Komitet upoważnił prezydyum do wniesienia do Koła polskiego memoryału w sprawie ustawy o przymusowem ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Walka z cholerą drobiu.

Dziennik praw państwa ogłasza rozporządzenie ministeryalne z 29 bm. o zwalczaniu cholery drobiu. Zaraza ta wraz z innemi podobnemi epizootyami drobiu występuje u nas tylko sporadycznie, bywa jednak nieraz zawlekana z zagranicy — głównie ze Wschodu. Dlatego też już dotąd import drobiu z Rosyi do Galicyi i Bukowiny był zakazany. W ostatnich czasach mnożyły się wypadki zawleczenia; co więcej — ponieważ zdarzyły się także wypadki zawleczenia zarazy z monarchii do Niemiec, gdzie już z dawniejszego czasu obowiązują przepisy weterynarsko policyjne, mające na celu zwalczanie tej choroby, coraz bardziej groziło niebezpieczeństwo, że Niemcy wydadzą zakaz przywozu drobiu z monarchii. Gdy zaś eksport drobiu wartości 12 milionów koron (6 milionów sztuk) idzie prawie wyłącznie do Niemiec, rząd austryacki a równocześnie i węgierski były zniewolone w interesie tego eksportu wydać przepisy, mające na celu zapobieżenie szerzeniu się zarazy i zawlekaniu jej do Niemiec.

Przedewszystkiem poddano obrót drobiu pod postanowienie § 5 ustawy powszechnej o tępieniu zaraz bydlęcych z r. 1880, umożliwiające zakazy przywozu z zagranicy. (Monarchia importuje 3 i pół miliona sztuk za 6 milionów koron, połowę z tego z Serbii, jedną czwartą z Rosyi, a po jednej ósmej mniej więcej z Rumunii i Włoch).

W razie zdechnięcia sztuki drobiu wśród podejrzanych objawów (co za takie objawy uważać należy, podaje instrukcya dołączona do rozporządzenia) ciąży na właścicielu obowiązek zgłoszenia u naczelnika gminy (względnie u władzy politycznej) oraz obowiązek odłączenia sztuk zdrowych od chorych i podzielenia tych pierwszych — w miarę możności — na izolowane od siebie drobne partye. Chorych sztuk nie wolno wypuszczać ze zamkniętych schowków (kurników etc.) zdrowych, z zagród zapowietrzonych.

Obowiązkiem zwierzchności gminnych jest dopilnować wykonania tych prowizorycznych środków zaradczych, zawiadomić o wybuchu starostwo i posłać tej władzy do zbadania jedną sztukę zdechłą, o ile już przedtem w danej miejscowości nie skonstatowano cholery.

Po urzędowem stwierdzeniu zarazy, naczelnik gminy (obszaru dworskiego) winien to opublikować a władza polityczna musi wydać jeszcze następujące zarządzenia: 1. oznaczenie zapowietrzonych zagród napisem; 2. zakaz wywozu drobiu i jaj z zapowietrzonych zagród inaczej jak — drobiu — w stanie nieżywym i za zezwoleniem weterynarza, jaj po dokładnem umyciu w roztworze sodowym; 3. natychmiastowe zniszczenie sztuk chorych, zdechłych lub zabitych ze wszystkiemi ich częściami; 4. codzienne dokładne zmiatanie i zbieranie w dobrze zamkniętych dołach odpadków, które należy mlekiem wapiennem odkazić. Można będzie w razie potrzeby wydać także zakaz wywozu drobiu żywego i jaj nieodkażonych z całej miejscowości.

Po zdechnięciu lub zabiciu wszystkiego drobiu w zagrodzie zapowietrzonej lub w ośm dni po ostatnim przypadku zdechnięcia, zabicia lub ozdrowienia należy donieść o tem władzy politycznej, która zarządzi dezynfekcyę i po jej ukończeniu uzna zarazę za wygasłą.

Gdy zaraza wybuchnie między drobiem pędzonym lub wiezionym, transport należy jak najprędzej wstrzymać i zastosować wszystkie powyższe postanowienia. Dezynfekcyę należy przeprowadzić także co do tych części wozów i schowków (kojców etc.), z któremi drób się stykał. Przepisy dawniejsze co do obowiązkowej dezynfekcyi wagonów kolejowych, użytych do transportu bydła, będą się stosowały do wagonów użytych do transportu drobiu.

Władza polityczna powiatowa może w razie potrzeby zakazać pędzenia drobiu po drogach publicznych, przepisać takie urządzenie wozów, kojców etc., aby z nich nic nie wypadało i zarządzić ich czyszczenie i odkażanie przed każdorazowym transportem, zarządzić nadzór weterynarsko-policyjny nad lokalami handlarzy drobiu, wreszcie zarządzić aby drób tych handlarzy był wystawiony na sprzedaż i trzymany na wolności tylko w takich miejscach, do których drób miejscowy nie ma dostępu.

Drób, przeznaczony na wywóz zagranicę, musi być opatrzony paszportem bydlęcym, wystawionym przez naczelnika gminy i stwierdzającym, że od dni ośmiu w miejscu pochodzenia nie było żadnej zaraźliwej choroby drobiu, następnie może być wywożony tylko przez pewne wyznaczone stacye graniczne, gdzie podlega rewizyi weterynarskiej, której dodatni rezultat należy uwidocznić w paszporcie.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 1 kwietnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica nowa 7·25 do 7·50, żyto gotowe 6·25 do 6·30, na term. 6·— do 6·25, owies obroczny got. 6·20 do 6·50, na term. 6·— do 6·25, jęczmień past. 5·75 do 6·—, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, rzepak nowy 9·— do 9·25, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 6·25 do 6·75, groch do gotowania 8·— do 11·—, wyka 6·00 do 6·50, bobik 5·90 do 6·25, hreczka 6·25 do 6·75, kukurudza nowa 6·— do 6·20, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 70·— do 90·—, biała 55·— do 95·—, szwedzka 60·— do 85·—, tymotka 33·— do 40·—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·50 do 16·75 paritas Tarnopol eskontyngentowy 9·50 do 9·75.

Usposobienie słabsze, ruch zupełnie ograniczony.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 31 marca.

Ze względu na stan powietrza, sprzyjający zasiewom i słabsze usposobienie, jakie zapanowało za granicą, właściciele zboża, którzy dotąd wstrzymywali się ze sprzedażą, zaczynają się wyzbywać swych zapasów, godząc się na niższe ceny, jakie im kupujący ofiarują. Wskutek tego ceny zboża obniżyły się na całej linii, a mimo to do znaczniejszych obrotów nie przyszło.

Płacono: pszenicę nową od 7·80 do 8·25 koron czerw. od 7·70 do 8·15 kor., żółtą od 7·70 do 8·15 koron, żyto kraj. 6·80 do 7·10 k., jęczmień browar. od 6·70 do 7·— koron, na kaszę od 6·15 do 6·15 koron, owies 6·— do 6·50 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurudza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 1 kwietnia. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·51 do 7·52, żyto na wiosnę 6·84 do 6·86, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·17 do 6·18, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie silne.
Stan powietrza: deszcz.

Wiedeń 1 kwietnia. Cukier (spopojnie) 22·80 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 88·80 do —·—.

Budapeszt dnia 1 kwietnia. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·85 do 7·36, na maj 7·32 do 7·33, na październik 7·33 do 7·34, żyto na kwiecień 6·53 do 6·54, na październik 6·31 do 6·32, owies na kwiecień 5·85 do 5·86, na październik —·— do —·—, kukurudza na maj 6·11 do 6·12, kukurudza na lipiec 6·17 do 6·18, rzepak na sierpień 11·90 do 12·—.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna ograniczona.
Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: deszcz.

Dział ekonomiczny.

β **Kraj. tow. zaliczkowe urzędników** we Lwowie odbyło wczoraj walne zgromadzenie. Wedle sprawozdania za rok 1902 towarzystwo liczy 2031 członków, stan udziałów wynosi 268.051 k., stan udzielonych pożyczek 1,530.249 k, wkładki na rachunek bieżący 518.458 k, fundusz rezerwowy 33.439 k. Czysty zysk za rok ubiegły wynosi 25.217 k., który rozdzielono następująco: do funduszu rezerwowego przeniesiono 6.000 kor., na 5 prc. dywidendy przeznaczono 11.123 k. 22 gr., na superdywidendy 2.670 k. 64 gr., na rok bieżący przeniesiono 5.225 k. 73 gr., na utworzenie funduszu stypendyum kuracyjnego przeznaczono 2.000 k., resztę 3.385 k. 85 g. przydzielono do dyspozycyi rady nadzorczej na cele dobroczynne. Następnie udzielono dyrekcyi absolutorym i dokonano nowych wyborów: Dyrektorami na lat 4 wybrani zostali pp.: radca sądowy R. Lewandowski, radca dyrekcyi skarbu M. Osada i radca rachunkowy namiestnictwa Antoni Salik. Zastępcami dyrektorów wybrani pp.: Jan Biczaj, prof. sem. Wład Piwocki, radca sądu i Józef Blicharski, radca rachunkowy dyr. skarbu. Na członków do rady nadzorczej wybrani pp.: na 3 lata: Ceypek Edm., dr. Jesienicki Michał, Kępiński Ign., dr. Łuczkiewicz Kazim., Pierożyński Eug. — na 2 lata: p. Tyczka Jan Wład. — na 1 rok pp.: dr. Lewicki Maksym. i Macieliński Mik. Na zastępców: na 1 rok pp.: Nartowski Ant., Nyiry Adolf i Fiebert Ludwik.

β **Kolej Przeworsk-Dynów.** *Wiener Ztg.* donosi, że ustanowiony na mocy cesarskiego upoważnienia w § 2 dokumentu koncesyjnego termin 15 lutego 1902 do puszczenia w ruch kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz-Dynów przedłużono do 15 listopada 1904.

β **Losowania.** W ciągnieniu losów państwowych z r. 1854 padła główna wygrana 210.000 k. na s. 161 nr. 25, wygrana 21.000 k. na ser. 361 nr. 16.

β **Laenderbank.** Walne zgromadzenie „Laenderbanku" przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności zarządu w roku ubiegłym, a z czystego zysku w kwocie 4,335.000 kor. uchwaliło wypłacić 5 procentową dywidendę.

β **Unionbank.** Walne zgromadzenie „Unionbanku" uchwaliło z czystego zysku w kwocie 2,080.000 wypłacić 6 i pół prc. dywidendę.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 1 kwietnia. (Tel. „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 689·—, węg. zakładu kred. 785·—, Anglobanku 272·—, Unionbanku 531·75, Banku dla krajów koronnych 411·50, Bankvereinu 497·—, Bodencreditu 958·—, Gal. Banku hipot. 540·—, kolei państwowych 693·50, kolei południowej 47·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 452·—, kolei północnej 5490, kolei czerniowieckiej 581·—, alpiny 348·50 B... Muran a 487·—, praskiego towarz. żel. 1665 —, fabr. i broni 353·—, tureckie tytoniowe 345·—, oblig. węg. indemnis. 99·45, renta majowa 100·65, austr. renta koronowa 101·15 węg. renta koronowa 99·85, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 98·09, 4-procent. listy banku krajowego 99·—, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 102·75, 4-procent. listy banku hipotecznego 97·70, $4^1/_2$-proc. listy banku hipotecznego 101·50, 5-procent. listy banku hipotecznego 112·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 100·—, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 93·85 4-procent. pożyczka m. Lwowa 96·65, losy tureckie 118·—, marki 117·— ruble 252·75.

Berlin 1 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·45 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Paryż 1 kwietnia. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 99·05. Mąka 00·00.

Frankfurt 1 kwietnia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 218.50 Kolej państwowa 149·75. Alpiny —·—, Disconto 196·60. Laura 226·70.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

A. M. matka trojga małych dzieci, która wskutek strasznego nieszczęścia pozostała bez wszelkiej pomocy, nie mogąc własną pracą dość zarobić na wyżywienie i opatrzenie swoich dzieci, prosi ludzi dobrego serca o łaskawą pomoc. Ofiary przyjmuje nasza Administracya.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona.)

Przyjechali do Lwowa dnia 1 kwietnia 1903. hr. M. Ożarowska z Jaśkowic, K. Jaworski z Ostrowczyka, O. Sala z Wysecka, M. Cieńska z Wodnik, A. Stankiewicz z Wolicy, A. German z Wiednia, A. Palfy z Wiednia, dr. W. Lisowski z Krakowa, M. Niedświecki z Wołynia, K. Chorbkowscy z Rosyi, A. Löw z Wiednia, A. Plattner z Wiednia, J. Wäne z Budapesztu.

7

ISLAM

Opowieść muzułmańska.

(Ciąg dalszy).

Przez kilka miesięcy znosiła swój los cierpliwie, ale kiedyś, w chwili buntu, wypędziła od siebie jedną z nich, najpiękniejszą, i rozkazała jej pełnić nizkie posługi w haremie.

Dziewczyna płakała rzewnie, bo mimo wszystko była przywiązana do swej pani. Po pięciu miesiącach strasznych cierpień wydała na świat dziecię, ślepe i ułomne.

W sercu Emine zrodziła się litość i wspaniałomyślność małżonki, której obowiązkiem jest kochać dzieci męża, nawet z niewolnic zrodzone.

Pielęgnowała sama wątłą istotkę; chcąc jej płacz utulić, szeptała jej słowa słodkie, natchnione miłością macierzyńską.

Dziecię zmarło na jej ręku; po raz pierwszy przed zgonem otworzyło oczęta, zasnute mgłą ślepoty i spojrzało na swą opiekunkę.

Żal po śmierci tego dziecka objaśnił ją, że kocha jeszcze męża. Chciała mu przebaczyć jego winy, ale do uszu jej doleciało znowu, że Osman utrzymuje potajemne stosunki z damą z półświatka, żyjąc z nią to w Pera, to w Paryżu. I znowu gorycz wezbrała w sercu żony, znowu łzy cisnęły jej się do oczu. Wreszcie, nie mogąc już panować nad sobą, wróciła do wuja.

* * *

Stopniowo zaczęła powracać do dawnych obyczajów swego dzieciństwa. Spędzała wieczory z kobietami haremu, szeptała z niemi wersety Koranu, które wuj intonował głośno po za drewnianą kratą, oddzielającą niewiasty od mężczyzn w wielkiej sali modlitewnej. Słuchała z przyjemnością głosu imanów i mollahów, powtarzających święte słowa: „Bóg jest wielki“! Przez kratę, w bladem światełku lampek, płonących wonną oliwą, widziała ich zielone turbany. Potem wzrok jej przenosił się na turbany białe, które pochylały się, podnosiły miarowo, jak fale morza.

Ta biel ruchoma uspokajała jej serce; przytuliwszy się do jednej z marmurowych kolumn, podtrzymujących sklepienie sali, rozchylała usteczka, jak dziecię, usypiające z nadzieją szczęśliwego jutra.

Lecz nagle, podobne błyskawicy, przeszywającej lazur nieba, w sercu jej budziło się wspomnienie Osmana. Nie czekając końca modlitwy, owijała się w swój *czarczaf*, srebrem przetykany, wybiegała do ogrodu i jak posąg boleści, stawała przy wysokiej furcie, pod drzewem wiśniowem. Miała ochotę przez *rekil-hardża**) wzywać Ibrahima, aby się od niego dowiedzieć, co porabia.

Nóżką, obutą w *laleny*, rozdeptywała wiśnie, opadłe z drzewa, tak, iż po chwili skraj jej szaty był jakby umaczany we krwi.

* * *

Owego wieczora podbiegła do furty gorączkowo i wołała: „Ibrahim! Ibrahim“! głosem donośnym, choć drżącym, podobnym do dźwięku kryształowego naczynia, rozbryzgującego się po kamiennej posadzce.

— Jestem! — odpowiedział. — Czego sobie życzysz?

Oboje pod wpływem smutnych myśli stali zadumani; nad ich głowami przebiegały fale milczenia.

Od chwili, gdy ją skaziły pocałunki Osmana, czuł się wobec niej skrępowany, nieśmiały. Chcąc położyć kres tej męczarni, zapytał:

— Czego odemnie żądasz?

— Ibrahimie! Serce zamiera mi w piersi. Błagam cię, prawdę mi powiedz... Zdaje mi się, że coś ukrywają przedemną. Ibrahimie! co się dzieje z Osmanem? Gdzie on jest?

Po głosie jej, po milczeniu, które następnie zaległo, domyślił się, że płacze; zdało mu się nawet, że słyszy, jak ciężkie łzy spływają z jej pięknych oczu na ziemię.

— Modre kwiaty od tych łez zakwitną, a ja nie będę mógł ich zerwać... — myślał z rozpaczą i nie zastanawiając się nad skutkami swoich słów, oznajmił jej smutną nowinę, ukrywaną przed nią skwapliwie.

Osman był aresztowany za zdradę stanu; wspaniałomyślność padyszacha zamieniła karę wieży na wygnanie do Bagdadu.

V.

Emine posłała swoją *kiaya-kaden* do Osmana beja, pytając o jego zamiary względem siebie.

Kazał jej odpowiedzieć, że ją błaga, aby mu towarzyszyła do Bagdadu.

Pomimo trudów i niebezpieczeństw tak dalekiej podróży, przychyliła się do tej prośby.

* * *

W Bagdadzie po paru miesiącach zniechęcenia i smutku, Osman bej nabrał znowu ochoty i życia. Wyróżnił Alie, niewolnicę swej żony, i pragnąc się przypodobać tej dziewczynie, zmienił zupełnie tryb życia, a nawet sposób myślenia; stał się spokojnym, prawowiernym muzułmaninem.

Za radą kochanki wyznał żonie, że kocha Alię uczuciem bezmiernem i stałem, i błagał ją o przebaczenie za tyle krzywd i zniewag.

Całą odpowiedzią było spojrzenie, pełne pogardy.

Emine czuła się bardzo nieszczęśliwą; zanosiła się od płaczu i owijała głowę w *intari*, aby nikt jej łkań nie słyszał.

Godzinami całemi pogrążona w smutnych myślach, zastanawiała się, co ma uczynić. Miała ochotę sprzedać tę dziewczynę, ale wrodzona szlachetność przemogła tę pokusę.

Nie chcąc jednak znosić tylu upokorzeń, postanowiła zażądać rozwodu i powrócić do wuja.

Na jej prośby, iman Bagdadu przybył dla rozwiązania ich małżeństwa.

(C. d. n.)

*) Intendent.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Pociąg pośp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa z
		Na dworzec główny
12·15	—	Iekan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Iekan, Czortkowa, Kałusza, Körözmezö (od 18/7 do 31/8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Zawocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Zawocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Iekan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Iekan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	9·20	Iekan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1/5 do 30/9)
9·32		Szczerca (od 1/6 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·08	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Zawocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia
		Na dworzec „Podzamcze“
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy. Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

Pociąg pośp. odch. o god.	Pociąg osob. odch. o god.	Ze Lwowa do
		Z dworca głównego
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi. Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Iekan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie codziennie)
—	6·25	Iekan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Zawocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła
—	9·0	Zawocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·1	Janowa
—	9·5	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·3	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1/5 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·00		Szczerca (od 1/6 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
2·40	—	Iekan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·26	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w dnie powsz., od 16/9 do 30/4 wł. codz.)
—	6·35	Zawocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 wł. w niedzielę i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Iekan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.